

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

**
**

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu

PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półrocznych, 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie. Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędn. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz.

Zmiana warty.

Rząd prezesa klubu rządowego p. Sławka, utworzony w d. 29 marca, jest ósmym rządem po przewrocie majowym. Widzimy więc, że i w ostatnich czasach rządy w Polsce zmieniają się dość często. W przeciągu 5 i pół lat ostatnich mieliśmy 8 rządów, a od 14 listopada 1918 r. do 15 maja 1926 r. rządów było 15. Świadczy to o tem, że o powieści, iż obecnie rządy się nie zmieniają tak często jak przedtem, także są nieprawdziwe. Jasno i wyraźnie należy jednak stwierdzić, że do zmiany rządów po przewrocie majowym trudno przywiązywać większą wagę. Kierownicy rządów i poszczególni ministrowie sami stwierdzają, że uważają się wszyscy, jako wykonawcy woli jednego człowieka, a mianowicie Józefa Piłsudskiego. Zmiany rządów wyglądają, jak to się mówi w obozie rządowym, na zmianę warty. Trzeba jednak podkreślić, że zmiana warty trwa dosyć długo, co na ciężkie czasy przesilenia gospodarczego nie jest wskazaniem. Już przy tworzeniu rządu poprzedniego, p. Bartla, mówiono głośno, a nawet pisma rządowe o tem donosiły, że prezesem rządu miał zostać p. Sławek. Widocznie jednak dle zamyślenia oczu lewicy, aby ułatwić przeprowadzenie budżetu i odciągnąć sprawę załatwienia przekroczeń budżetowych za poprzednie lata, wysunięto na 3 miesiące p. Bartla, który oświadczył chęć współpracy z sejmem. Współpraca ta jednak widocznie mogła istnieć tylko do czasu uchwalenia budżetu. Już na parę tygodni przed powołaniem nowego rządu mówiono o tem, że wkrótce powstanie rząd na czele z p. Sławkiem. Wobec tego było rzeczą jasną, że ani pp. Szymański ani Jan Piłsudski rządu stworzyć nie mogli, zresztą warunki, wysunięte przez p. Piłsudskiego, tworzenie tego rządu uniemożliwiły. Kto jest przeto odpowiedzialny za wynik czteroletnich rządów poma-

jowych. Na to pytanie odpowiada jasno i wyraźnie Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego w następujących słowach:

„Istotą rządów obecnych jest dyktatura p. Piłsudskiego. Usunięcie tej dyktatury jest pierwszym warunkiem przejścia do naprawy. Wszelka zwłoka pogłębia rozstrój sił państwowych w chwili, gdy wewnętrzne i zewnętrzne zadania wymagają największego wysiłku narodu”.

Uchwała ta jest zupełnie słuszna. Podkreśla ona tylko tę prawdę, którą głosili niejednokrotnie członkowie rządów pomajowych.

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa, które podaliśmy w poprzednim tygodniu, jasno i wyraźnie stwierdzają błędy tych rządów. Przypomnieć należy, że obdłużenie zagraniczne wzrosło w 27 i 28 r. o sumę 1 miliard 865 milionów.

Lekceważenie w niedoborze naszego handlu ze światem doprowadziło do tego, że rok 1930 rozpoczęliśmy z mniejszym o 900 milionów zasobem pieniężnym, niż rozpoczynaliśmy rok 1927. Słusznie pisał profesor Stanisław Grabski w artykule: „Dokąd idziemy”.

„Zawsze i wszędzie najkosztowniejsze były rządy dyktatorów, zbrojną przemocą zdobywających władzę. Rządy wojskowe z doby Odrodzenia Sforzów, Borgiów, Medicich zrujnowały doszczętnie bogactwo i cofnęły na długo cywilizację miast włoskich. I u nas takie rządy w prostej linii prowadzą do zubożenia kraju i coraz gorszej zależności państwa i narodu polskiego od zagranicznych wierzycieli.

To wyraźne stwierdzenie skutku gospodarki rządów pomajowych nakazuje wszystkim dobrze myślącym Polakom skupienie się koło Stronnictwa Narodowego, które nie tylko stanowczo występuje przeciwko zgubnym rządóm, ale, o czem świadczą choćby ostatnie uchwały Rady Naczelnej, jasno i wyraźnie wskazuje narodowi drogi naprawy, przedstawiając szczegółowy program gospodarczy dla usunięcia obecnego, tak ciężkiego położenia gospodar-

czego, które spowodowało nędzę wsi i miast. Jest rzeczą wskazaną, aby wniosek Klubu Narodowego, który domaga się zwolnienia jaknajszybciej Sejmu dla omówienia ciężkiego położenia gospodarczego kraju, nakreślenia wyraźnego programu dla podniesienia rolnictwa, dla rozpatrzenia przekroczeń budżetowych, co jest obowiązkiem przede wszystkim przedstawicielstwa narodowego, i dla usunięcia rządów, które od 4 lat wykazały że nie umią w Polsce gospodarować—znalazł poparcie we wszystkich stronnictwach polskich. Sejm z drogi walki o naprawę stunków w Rzeczypospolitej cofnąć się nie może. W walce tej musi znaleźć poparcie w szerokich kołach obywateli Rzeczypospolitej, którzy miłując Ojczyznę, mają najwyższe prawo do walki ze złem, które się panoszy.

K. Wierczak.

Obsadzanie dróg drzewami.

Wydziały powiatowe (a także Ministerstwo spraw wewnętrznych) zajęły się żywo w ostatnim czasie powyższą kwestją. Obsadzają więc szosy drzewami owocowymi i ozdobnymi, zakładają dalej własne szkółki drzew, także i morwowych. To ostatnie robi się w celu popierania jedwabnictwa krajowego. I bardzo słusznie. Wszak Polska sprowadza jedwabiu za około 50 milionów złotych rocznie, więc jest obowiązkiem miarodajnych czynników temit zaradzić, a społeczeństwa — popierać podobne zamierzenia.

Właśnie dlatego uważa niżej podpisany za wskazane dać w tej sprawie pewne wyjaśnienia.

Zadrzewienie dróg ma na celu: 1) Utworzyć piękne ozdobne drogi, a w następstwie i danej okolicy. 2) Drzewa przydrożne są drogowskazami dla podróżujących i chronią ich tak od upałów, jak i od ulewnych deszczów. 3) Drzewa owocowe dają poważne zyski zarządom dróg, lub prywatnym właścicielom.

Uwzględniając te cele, sadzimy przy drogach drzewka ozdobne i owocowe. W pierwszej linii należy uwzględnić przytem warunki miejscowe, a więc glebę i najbliższe otoczenie.

Nie będziemy więc sadzili drzew owocowych w bliskości większych miast i tam, gdzie drogą tą przechodzi wiele dzieci szkolnych i innych przechodniów, bo drzewa owocowe w tych warunkach stanowią dla nich wielką pokusę.

Dalej nie jest wskazane obsadzanie dróg leśnych czereśniami i wiśniami, bo te zjadają ptaki leśne. W tych warunkach sadzimy drzewa ozdobne.

Natomiast blisko wiosek odpowiednie miejsce jest dla drzew owocowych. Z jednej strony bowiem jest tu mniejsza pokusa, niż w pobliżu wielkich miast, a z drugiej i dozór jest łatwiejszy. Wobec tego w tych warunkach odpowiednie miejsce byłoby i dla drzew morwowych.

Kto jednak, jak podpisany, sam zajmował się hodowlą jedwabników, ten wie z doświadczenia, jak beznadziejnie smutny obraz przedstawiają drzewa morwowe z oberwanymi liśćmi i obciętemi gałązkami w okresie karmienia liśćmi gąsienic jedwabnika, a więc w czasie od maja do lipca, i wie dalej, jak wiele czasu drzewa te potrzebują, aby po takim oszpecceniu jako tako przyszły do siebie. Taki stan drzew przy drogach z większą frekwencją dla niezających hodowli jedwabników jest wprost rozpaczliwy, drzewa wyglądają bowiem, jak po jakim pożarze, lub jakby były złośliwie uszkodzone. Z tego powodu należy sadzić morwę tylko przy drogach gminnych, polowych; ponadto należy zachęcić gospodarzy do obsadzania swoich obejść morwami i do zakładania żywopłotów morwowych.

W ten sposób kwestję drzew morwowych załatwimy praktyczniej; bez ujmy dla wyglądu estetycznego kulturalnego kraju, a uwzględnimy przytem konieczność i piękna i pożytku przy zadrzewianiu naszych dróg.

J. Neyman
dyr. szk. roln.

JAN WEGNER.

Co było „w gołębniku“?

Pod takim tytułem odegrali 3 aktową komedię Ignacego Nikorowicza absolwenci Szkoły Handlowej łowickiej, w sali „Eos” dn. 2 IV. b. r. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczają się na przyszłe kółko absolwentów przy Szkole Handlowej w Łowiczu. Witam! witam!... Wszystkiego najlepszego.. Przypuszczam, że... Dostyc. Nie chcę się bawić kółkiem, wolę coś machnąć o owem przedstawieniu. Pisałem przed tygodniem, że ruch teatralny w drugim kwartale b. r. zaczyna się sztuką „W gołębniku”. Zaszła omyłka. Zamiast „ruch teatralny” powinno być „ruch teatralny—amatorski”. Teraz będzie zrozumiałe dlaczego poświęcam amatorskiemu przedstawieniu tyle miejsca co „Sprawie Jakubowskiego”, świetnie wystawionej przez Warszawski Teatr Objazdowy. Gdyby np. komedię „W gołębniku” grał zespół przyjezdny (nikt tego nie doczeka) rozprawilibym się z nią i z nim na trzech, czterech wierszach lub pominąłbym „występ” milczeniem. Dla jasności (łopatą kłaść do głowy nie zaszkodzi) jeszcze dodaję, że amatorskie przedstawienia obchodzą nas, ponieważ są grane przez miejscowych amatorów, ponieważ świadczą o ruchu kulturalnym, o zainteresowaniach amatorów-artystów i amatorów-widzów, ponieważ czysty dochód przeznaczają się na różne cele, potrzeby, ponieważ dowiadujemy się

co się robi w Łowiczu i jak się robi i kto tobi i kiedy się robi...

Zanim zobaczyliśmy gołębnik słuchaliśmy orkiestry 10 pp., która „skracala” długie przerwy między aktami. Gdy wychodziła po przedstawieniu publiczność, ktoś w przejściu mówił: „Samej orkiestry było warto posłuchać”... Udział w przedstawieniu brali między innymi:... Wszystkich wymienię, co mi szkodzi. — Najpierw panie, później panowie: W. Krzywicka, J. Pisarska, H. Swierczyńska, M. Wiśniewska, — J. Gajewski, St. Jarota, St. Lewandowski, K. Pawłowski, K. Rejmer, W. Witoczek. Najwięcej nagryły się panie. P. Swierczyńska grała rolę Zosi Strońskiej z umiarem i wdziękiem, p. Pisarska w roli Stasi Dolskiej była uczuciowa i miła, p. Krzywicka, w roli mało-ciepłej wdówki Helci, umiejętnie urządziła sceny miłosne a p. Wiśniewska, jako ciocia Tońcia, przypominała wszystkim zapleśniałe ciotki. Z panów najwięcej nagrył się p. Gajewski, który swobodnie obracał się na scenie, ale za prędko. Grał z zapalem i ochotą. — Dekoracje na poziomie łowickim.

3 aktową komedię Nikorowicza odegrali amatorzy po amatorsku. Zresztą komedia ta jest napisana tylko dla amatorów. Sam Nikorowicz napewno jest amatorem... Co jest treścią tej komedii? — Właściwie szkoda czasu na opowiadanie treści tej sztuczki, w której chodzi o najnudniejszego rodzaju miłostki, jakie z nudów, czy z amatorstwa „uprawia” się na wsi podczas wakacji. Przyjeżdża sobie np. jakiś Zbyszek do domku wiejskiego, czy dworku, poznaje trzy pannice (z których jedna jest wdów-

Z Ligi Przyjaciół Zwierząt w Łowiczu.

Łowicz i jego najbliższe okolice stają się coraz uboższymi w liczne dawniej gatunki ptaków. Gina bezpowrotnie skrzydlaci sprzymierzeńcy człowieka. Barbarzyńskie niszczenie przez wałęsających się wyrostków i brak warunków do budowy gniazd przyczynia się do znikania ozdoby i piękna naszych ogrodów. Obywatele! Niezapominajcie, że ochrona ptaków jest ochroną samego siebie. Stwarzajmy dla nich możliwe warunki rozwoju. Brak dziupli naturalnych zastępujemy im skrzynkami, które zamówić można po cenie od 1—4 zł. w Zarządzie L. P. Z. w Łowiczu—dla członków ceny niższe. Nadmieniamy, że domki są wykonane według wzoru polskiego ornitologa Dr. Jana Sokolowskiego i uwzględniają życiowe wymagania ptaków. Bliższe szczegóły o domkach ptasich i ich umieszczenie podamy później, obecnie zaznaczamy, że jesteśmy w posiadaniu 4-ch gatunków skrzynek a. m. w.

- a) na sikory mucholówki i t. p.
- b) " szpaki, kwiczoły i t. p.
- c) " pliszki, kopciuski i t. p.
- d) " sowy, pustulki i t. p.

Zamówienia przyjmuje prof. Stanio Semin.
Naucz.

Stanio.

OD ADMINISTRACJI.

**Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej prenume-
raty.**

ką, ale bez dzieci), zaczyna się każdej, podobać i przewraca każdej główki i serca. Panny na „wyjściu” przymilają się „kochanemu” Zbyszkowi i mają nadzieję... On pisze do nich liściki, one do niego. On je całuje (po rączkach), one piszczą zarumienione: „ach, ach...” i przewracają galeczki oczne. (Rozkochały się widać na dobre) Zbyszek snuje sprawy miłosne w tajemnicy, tak że panna Stasia, której się oświadczył nie wie, że oświadczył się również i Zosi i Helci, w altance i oranżerii. Każda mówi: „On jest mój”. Ostatecznie Zbyszek wpada w sytuację bez wyjścia, z której ratuje go jakiś Antoni, czy Sylwester. A, że na wsi burze są modne, więc przesilenie miłosne dzieje się w czasie burzy i proszę (panowie „gołębiarze”) pomyśleć, co za cudowny zbieg okoliczności: burza na dworze i burza we dworze. W serduszkach niewinnych dziewczyniek. Jakże to ładne, prawda? — (Szlag trafil!) — Podczas burzy wdówka Hela dostaje się podstępnie w ręce jakiegoś przyka, któremu (mówi sama wdówka) „nawet ręka nie zdrząła”. Wdówka krzyczy: „Ach! och!... Ach! ach...” a on (ten ramol) uspaka ją, mówiąc, że burza przejdzie, że wszystko będzie dobrze, żeby się nie przejmowała... Tymczasem Zbyszek „wpadł”, gdyż wszystko wyszło na wierzch. Panny wołają o listy a ciotka woła: „Coś podobnego nawet się we śnie nie zdarza”. — Miała rację. — Zbyszek wysłuchawszy awantur i scen, jakie mu zorganizowały kobietki, które niewiedomo jakim sposobem raz dwa znalazły sobie kawalerów-narzęczonych, zrobił tragicznie komiczną-minę i bujał się na fotelu, choć został na koszu. Wreszcie przycho-

W. PANIEWSKI.

Czy harcerstwo może być partyjnym?

Ostatnio na łamach „Łowiczanina” w № 9 i 10 poruszono kwestję pod tytułem „Czerwone harcerstwo”. Nie wchodząc w samo sedno rzeczy—pozwalam sobie przytoczyć—poważne i krytyczne rozważania uczonych. Trudno dziś przesądzać ostateczną wartość tego ruchu, który, jak każdy system wychowawczy, wylegitymować się musi z obywatelstwa w dziejach zabiegów wychowawczych ostatecznymi dopiero, niezaprzeczalnymi owocami. Ruch ten, krzewiący się z żywiołową energią, znamionują jednak dwie wybitne cechy, które nierozdzielnie towarzyszą wszelkiej żywotności. Za cechy takie uważamy: 1) niebywale szybkie i rzetelne narastanie w treść wewnętrzną, 2) żywiołowo szybki rozrost przestrzenny,

Mając za sobą właściwie nie wiele jeszcze lat istnienia, ruch ten porwał do pracy młodzież w całej Europie, a nawet daleko i poza Europą. Przeszczepiony na obcy grunt narodowy, przeważnie przekształcał się odpowiednio do charakteru narodowego podłoża i wzrastał zależnie od jakości celów ostatecznych, które młodzieży różnych narodów przyświecają. Co więcej, rozrost jego w ojczyźnie, w Anglii, przekroczył granice pierwotnego zamierzenia, wyrósł ponad swoje założenie, jak większość wielkich dzieł, odkryć, zawdzięcza i harcerstwo swój rozwój nie tyle obmyślonemu z góry planowi, ile jakiejś rażnej, jakby przypadkiem napotkanej energii nurtu pokładami dusz młodzieńczych, niby źródła, tryskającego pod parciem podziemnych zbiorników. Polski historyk początków tego ruchu pisze: „Dzieło Baden Powella wyrosło niebawem ponad pierwotne zamierzenia. Czy w usposobieniu młodzieży angielskiej tkwiły już od dawna instynktowne impulsy, które odgadnął, zrozumiał i sprowa-

dzi depesza, żeby pojechał do jakiegoś państwa, gdzie też są panienki i gdzie... (depeszy nie czytałem). Taka jest mniejwięcej treść tej komedji. W szkole po przerobieniu i omówieniu jakiejś sztuki, profesor wołał „ciężkim” głosem: „Powiedz mi, jaka jest idea przewodnia tego utworu? No ty!...” Gdybym ja otrzymał takie pytanie n. t. komedji Nikorowicza, powiedziałbym: „Puszczaj się to na całego”. Jedyny to środek, żeby człowieka nie zataszczyli przed ołtarz.

Wybór sztuczki (bujdy) był niefortunny. Można było komedję Nikorowicza zostawić w spokoju. Przecież sztuk o wartościach artystycznych nie brak. Nie chodzi mi o tragedje czy dramaty. Może być i komedja. „Miłości” (publiczności podobają się podobno tylko sceny miłosne) jest dość w każdym prawie utworze.

Odegranie jakiejś sztuczki zabiera dużo czasu i kosztuje dużo pracy, to też sądzę, że absolwenci, których koło przypuszczam nie będzie zespołem miłośników sceny, ani kołem przyjaciół sceny (prydałoby się i takie kółko z motorkiem) lecz kołem absolwentów przy Szkole Handlowej w Łowiczu, mogli zupełnie inaczej zdobyć potrzebne fundusze a nam pokazać coś innego niż 8 gołębi w gołębniku.

ś. † p.

HELENA z BUDZIŃSKICH

KOMOROWSKA**Wdowa po dzierżawcy byłego folwarku państwowego Złaków Kościelny, obywatelka miasta Łowicza**

Opatrzona św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6 kwietnia 1930 roku w Aleksandrowie Kujawskim.

Złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu w Złakowie odbyło się w dniu 8 b. m. o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

dział do wspólnego mianownika wielki przyjaciel młodzieży, zwany dziś popularnie „generałem młodzieży”, wiedziony w danym wypadku dziwną intuicją, czy też zbliżająca się fatalnie chwila ostatecznej rozprawy orężnej z Niemcami o panowanie nad oceanami wywołała w samej Anglii konieczność, obmyślenia nowych form dla dawnych aspiracji i upodobań,—dość, że w krótkim czasie niebywała fala entuzjazmu i zapału do nowego systemu zalała nie tylko Wielką Brytanię, lecz i jej kolonie... I zanim sam twórca systemu zdążył zorganizować „główną kwaterę harcerzy”, już przeszło sto tysięcy młodych harcerzy zjednoczyło się we wspólnej pracy pod znamienym hasłem:— *bądźcie gotowi!*”

Podobnym objawem wyrastania ponad pierwotne zamierzenia inicjatorów znamionuje się rozwój harcerstwa w Szkocji, Szwecji, Francji, Finlandji i w Niemczech. Podobnie stało się i u nas w Polsce.

Kiedy w zimie 1910-II. r. Sokół—Macierz we Lwowie otworzył parotygodniowy kurs dla instruktorów harcerskich, nie przewidywał, że daje początek ruchowi, który niebawem ogarnie prawie wszystką gorętszą i bardziej rzutką młodzież szkół średnich, dostanie się do organizacji rzemieślniczych, przenikać zacznie na wieś. Tak żywiołowo zaczął się rozszerzać przestrzenny zakres harcerstwa.

Ale z drugiej strony i sam generał—twórca, wpadając na pomysł zużytkowania młodzieńczej ochoty do służby polowej przy oblężeniu „burkiego Mafekinga”, ani przypuszczał, że zrealizowana myśl jego wyrośnie w czasie niedługim na jeden z najżywotniejszych motorów, na dźwignię wewnętrzną jakości moralnej gdzieś wśród młodzieży polskiej. Jest to jeden z bardzo wyraźnych i znaczących przejawów twórczej odrębności narodowej—to przekształcenie angielskiego pierwowzoru w przynajmniej duszy polskiej, przekształcenie którego wskaźniki dowodnie stwierdzić można, zestawiając angielskie i niemieckie podręczniki z polskimi.

Baden Powell pisze, że przez harcerstwo, rozumieć należy co innego, niż zwykłą służbę wywiadowczą, jak ona jest obecnie praktykowaną w czynnej służbie wojskowej. Harcerstwo, właściwie mówiąc, jest to dalszy ciąg tej pracy nad udoskonaleniem samego siebie „którą od niepamiętnych czasów prowadzi ludzkość, zaczynając od dawnych Wikin-gów i średniowiecznych Krzyżaków, przez epokę odkryć geograficznych, aż do naszych czasów. Pionierzy cywilizacji, odkrywcy nowych lądów, podróżnicy i badacze stref nieznanych i wszyscy ci, którzy torują ścieżki dla zwycięskiego postępu ludzkości, stanowią typ ludzi doskonalszych w porównaniu

z typem swego otoczenia, i nie widzę powodu, dlaczego nie mielibyśmy spróbować przygotować pewną część naszej młodzieży do wstąpienia w ich ślady, przynajmniej o ile chodzi o rozwój charakteru i męskiej sprawności fizycznej. Harcerstwo dąży wyłącznie tylko do zrobienia z chłopca „dzielnego człowieka”.

Z programowych tych słów, oraz z całej poprzedniej działalności harcerzy angielskich widzimy, że wykładnikiem zamierzenia inicjatora jest bardzo wysoko i szczytnie pojęta dzielność i sprawność fizyczna. *Harcerstwo polskie sięga głębiej i szerzej.* Tęsknotom i dążeniem jego jest nie tylko wychować ciało, ale i oprzeć sprawność fizyczną chłopca na opoce niezawodnej sprawności i czystości charakteru oraz wysoce napiętej woli po temu, żeby się stać pożytecznym swemu narodowi.

„Mamy osiąść—mówiono u nas—sprawność i nieustraszoną przodków—rycerzy, zdolność i samorządność w poświęceniu, jaką mieli męczennicy polscy, ale przytem wszystkim musimy więc opasać twarą, nieustępliwą obręczą trudnego i zdecydowanego obywatelstwa. Musimy wyeleminować z natury polskiej samowolę i jednostkowe sobkostwo, luzacką nieustłuchliwość i nieporadność. Musimy! Bo każdy z nas ma być budowniczym i żołnierzem odrodzonej Ojczyzny.

Wobec czego harcerstwo polskie ma swoje odrębne oblicze, ma wyraźnie swoją, polską świadomość celu.

A przybierając te cechy z nowego podłoża, nie stracił cech macierzystych: rozmachu w żywiołowym rozroście i trwałości ścisłego zrzeszenia myśli i pracy—w sfojne, zbiorowe skupienia społeczne. To chyba-dosyć, by znać w tym ruchu doniosły, twórczy czynnik życia współczesnego.

A że ogarnia on rzesze młodzieży, jako pokłady społeczne najochotniej podatne pod uprawę i rozrost, że jest czynnikiem wychowania pokoleń, więc wartość jego jest tem donioślejsza. I założeniami i dorobkiem zasłużyło już sobie harcerstwo polskie na to, że można do niego przykładać najwyższy polski sprawdzian, można go pytać o świadomość *przydatności narodowej*, można świadomość tę pogłębiać i potęgować.

Narzuca się teraz pytanie, gdzie twi tajemnica tej bezprzykładnie tęgiej żywotności, rozpędu w rozroście harcerstwa, opartego nie na przyjemności i wygodzie, lecz na surowej dyscyplinie i spartańskiej prostocie życia? Przyczyn tego zjawiska—jak zresztą w każdym ruchu społecznym—jest sporo.

Za najpierwszą i najistotniejszą przyczynę uważać musimy fakt, że harcerstwo wyrasta konsekwen-

nie z instynktowego, nawskroś młodzieńczego pragnienia trudu fizycznego i walki, z chęci stawiania czoła niebezpieczeństwu, narażania nawet życia, byle dokonać czynu wielkiego, sprawnością fizyczną wzbijającego się nad pospolity poziom. Pulsująca energią żywotności młoda natura rwie się niecierpliwie do przygód, w których junacki rozpęd swój mogłaby wylądować, czegoś nim dokonać.

Czasy ostatnie świadczą, jak groźne może być zaniedbanie i niezużytkowanie tej siły psychicznej. Przecież to nie tak dawno, kiedy prasa codzienna i tygodniowa zawodziła bezsilnym biadaniem na widok gorączkowego pościgu młodzieży za literaturą kryminalistyczno-brukową. Tysiącami szły ohydne, brudne zeszyty Sherlocków—Holmesów między młodzież, wyrywano je sobie z rąk, przekarmiono się nędznymi opowieściami o nadzwyczajnych, awanturniczych przygodach tego rodzaju „bohaterów”. Nieprześcigniony „bramkarz” i Sherlock Holmes—oto do niedawna szczyty tęsknot i uwielbień młodzieży! Biadano nad tem—i nic więcej. Mało kto zdawał sobie sprawę z tego, że przecież w istocie takiego powszechnego pędu do awanturniczności tkwić musiała jakaś potrzeba psychiczna, jakiś głód, domagający się zaspokojenia, jakaś przyczyna, którą należało poznać, aby przeciwdziałać zalewowi zdziczenia moralnego. Przyczyną tą była właśnie żądza przygód, unoszona wartkim nurtem energii młodzieńczej, pragnienie nadzwyczajności zdarzeń, w których głównym motorem jest sprawna na podziw, pewna siebie wola, odwaga, i junacki rozpęd pokonywujący przeciwności. Nie mając pola do wylądowania tego rozpędu, do ucieleśnienia instynktownej tęsknoty do życia silnego, czynnego, zwróciła się młodzież do karmienia choćby wyobraźni swojej opisami takiego życia.

Dziś po tej gorączce ani śladu, dziś rozwarła się już tama, i nurt sprężający się energii młodzieńczej przebiega w życie. Mnożą się na podziw szybko drużyny i zastępy. Instynkt młodzieży odwrócił się od nizin, wszedł na dobrą drogę, wprzegł się w trud.

Najpopularniejszym objawem tego głodu przygód jest młodzieńczy kult żołnierstwa. I to jest objawem powszechnym, tak powszechnym, że nic przełamać go u nas nie zdołało. Młodość instynktownie otacza żołnierza aureolą czci: oto człowiek, którego najpierwszą powinnością jest szukanie niebezpieczeństwa, walki; człowiek, dla którego hart woli, sprawność fizyczna i pogarda śmierci jest przykazaniem.

Na tym fakcie psychicznym harcerstwo opiera się przedewszystkiem. Narodziło się ono pośród bojów, wydała go wojna, i wórcą jego jest generał—bohater, jego konstrukcja wewnętrzna zahacza co chwilę o wychowanie żołnierskie. Surowa karność, punktualność, posłuch dla dobrowolnie wybranego przodownika, pierwotność potrzeb i na własną zaradność zdany trud życia obozowego, większa część ćwiczeń odbywana na wycieczkach, gawędy obozowe przy ognisku nocnym—wszystko to zmierza do jednego celu—do oparcia życia harcerskiego na kulcie żołnierstwa.

Wychowanie dzisiejsze, przeciążone t. zw. „siedzącą pracą umysłową”, skazujące młodzież na długie przesiadywanie w natłoczonych izbach szkolnych, wymagające i poza szkołą ślęczenia nad książką—potrzebowało gwałtownie przeciwwagi. Stała się nią i stać się powinno harcerstwo, ogarniające w sobie prawie wszystkie sporty i przynoszące nadto własne, duże wartości. A już przedewszystkiem u nas, gdzie się wszystko sprysnęło na spalenie naszego rozwoju i zakorzeniona odwieczna samowola i luzactwo niesforne, i ostatnimi czasy zbyt wybujałe i rozwielnione zacietrzewienie partyjne, i właściwości psychiki, pomnożone przez jednostronną kulturę wieku ubiegłego; u nas w narodzie, który bardzo szybko i subtelnie widzi sprawy duchowe, które-

go oczy zwrócone są jakby na wewnątrz,—u nas harcerstwo—szkoła sprężystości, karności, szkoła spostrzegawczości i zaradności w życiu codziennym, rzeczywiście, jest błogosławionym zwiastunem przemiany, naprawy, zdrowego, rzetelnego odrodzenia.

(d. c. n.)

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Leona Wielk., P. W.

† Sobota Wiktora M.

Niedziela Hermenegilda Król. M.

Pomiedziątek Walerjana i Justyna M. m.

Wtorek Anastazego M.

Sroda Marceljana i Lamperta M.

† Czwartek Wielki, Aniceta P. M.

Wschód słońca 4.50 Zachód 18.25.

— **Krzyż Zasługi.** Za owocną pracę w pożarnictwie łódzkim, Inżynier Tadeusz Brzozowski, mieszkaniec m. Łowicza, został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

O ile nam wiadomo, Inż. Brzozowski już raz był odznaczony podobnym Krzyżem Zasługi; niemniej wiadomość o odznace odbiła się sympatycznym echem na mieszkańcach Łowicza.

Ze swej strony panu Brzozowskiemu życzymy dalszej owocnej pracy w w pożarnictwie.

— **Pożegnanie.** W ubiegłą sobotę grono przyjaciół i życzliwych zęgnęło w salach Resursy Łowickiej z powodu wyjazdu z Łowicza, Dyrektora Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej, p. Jana Wyrąbkiewicza, na stanowisko Wizytatora Okręgu Szkolnego w Toruniu. Dyrektor Wyrąbkiewicz objawiając przed 6-ciu laty (od chwili otwarcia) stanowisko kierownika tej szkoły, żył jedynie myślą, by placówkę tę postawić na wysokim poziomie, co Mu się w zupełności udało. Cichy, pracowity, zdawał od wszelkich walk partyjnych, żył tylko dla swych wychowanków, którzy w nim widzieli prawdziwego opiekuna i ojca.

Gdy państwo Wyrąbkiewiczowie weszli na salę powitani muzyką i kwiatami, gdzie na wstępie wiceburmistrz Drzewiecki wręczył Im adres, na twarzach zebranych gości, oraz abiturjentów wykwitł ten życzliwy, serdeczny uśmiech—którym witamy prawdziwą zasługę. Podczas skromnej uczy wszyscy mówcy jednogłośnie podkreślili cichą, spokojną pracę i jedyną troskę o dobro powierzonych sobie placówki.

Redakcja przyłączając się do ogólnego uznania, śle Szanownemu Wizytatorowi wyrazy podziękowań za Jego owocną pracę dla chwały miasta i serdeczne życzenia aby na nowej placówce pozyskał sobie wszystkie serca, jak to uczynił w Łowiczu. K. R.

— **Wiec Polskiej Partji Socjalistycznej.**

W niedzielę dnia 6 kwietnia r. b. na trybunie wzniesionej na Rynku Kościuszki, ukazał się poseł z partji P. P. S. p. Ciolkosz. Głosem dobitnym zaznaczał niedomagania zastoju gospodarczego w kraju. W chwili kiedy akcentował,—komu to zawdzięczać należy, wyłonił się z pośród słuchaczy partji B. B. S. (sanacyjnej) gwałtowny sprzeciw w sposób niekulturalny—prowokujący, wobec czego nie wyniesiono żadnej uchwały; wiec został rozwiązany,—zaś między przeciwnikami doszło do bójki którą zlikwidowała policja.

— **O pomoc dla bezrobotnych.** Z inicjatywy p. Inspektora Pracy zawiązał się komitet w celu przyścia z doraźną pomocą na święta tym bezrobotnym, którzy żadnej znikąd nie odbierają pomocy. Komitet proponuje jednorazową ofiarę po zł. 1 od

zajmowanego pokoju nieobciążałoby to zbyt ciężko naszych skromnych biedaków a należałoby dać najniezwyklejszym i dałoby nam przeświadczenie, że w dniu Zmartwychwstania Pańskiego przyczynimy się do otarcia niejednej łzy niedoli.

— **Odczyty p. Bohdana Pawłowicza, Dyrektora T-wa Emigracyjnego w Warszawie.** Zapowiadany w miejscowej prasie i odezwach przyjazd Bohdana Pawłowicza, autora powieści o pracy polskiej w Brazylii, p. t: „Pionierzy”, nastąpił w terminie oznaczonym. Prelegent, *bezinteresownie*, wygłosił dwa odczyty, ilustrowane 75 przezroczkami. Odczyty bogate treścią, znajomością stosunków w Paranie, były dostosowane do audytorjum. Odczyt dla młodzieży był jasnym, treściwym wykładem; odczyt zaś dla dorosłych, wygłoszony z zapalem, był zarazem programem tego, co należy zrobić dla Wychodźstwa i dobra Rzeczypospolitej. Niestety na odczycie dla dorosłych na sali pustka! Czemu to przypisać?

Ofiary.

Na Świecone dla żołnierza

Kobielska Marja 10 zł. ks. Prałat Stępowski 15 zł.

Na biednych.

ks. Stępowski 15 zł.

Na ufundowanie dzwonka alarmowego dla Straży Ogniowej Ochotniczej

Ślaski Michał Inspektor Ubezpiecz. Wz. od ognia 35 zł. Rogiński Donat właściciel „Polonji” 35 zł

NADESLANE.

W 14 numerze „Łowiczana” Zarząd Straży P. O. Łowickiej żądał abym mu zakomunikował nazwiska osób które zapomocą alkoholu usiłują agitować za sobą na kierownicze stanowiska w straży. Z kilku względów niechęć temu żądaniu zadość uczynić.

Primo: niewidzę celu tej publikacji. Nazwiska o które chodzi, są tajemnicą publiczną i niepodobna aby były Zarządowi tylko nieznane.

Secundo: po co ta wiadomość Zarządowi jest potrzebna.—W roku zeszłym na Ogólnym Zebraniu Str. P. Och. Łowickiej, jako były naczelnik, zainteresowałem zarząd o to, na jakiej podstawie ludzie usunięci swego czasu ze straży przez poprzedni zarząd, są z powrotem do szeregów przyjęci? Przecież bez ważnych przyczyn żaden zarząd tego nie robi. Od tego jest obowiązujący regulamin i dyscyplina organizacji, a przyjmowanie wydalonych rzuca cień albo na zarząd który wydalil albo na ten który przyjął z powrotem.—Zarząd był moją interpellacją zaskoczony. Listownie proszono o podanie nazwisk. Nazwiska dostarczyłem.—Niewiele się przydało.—Pozostali.

Stwierdzam to Szanowni Panowie że niemacie żadnej egzekutywy w tym względzie, a sama dobra wola niewystarcza.—Można więc przejść nad moimi uwagami z tej przyczyny do porządku, ale nie dlatego ażeby one były „insynuacją” lub „bezpodstawnymi”.

8.IV.1930

J. Gierasiewicz.

NADESLANE.

Łowicz, dn, 8 kwietnia 1930 r.

Do Szanownej Redakcji „Łowiczana”,
w miejscu.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma 4-ch załączonych dokumentów, aby wysświetlić stan faktyczny różnie komentowanych w Łowiczu wypadków, które jakoby miały miejsce na terenie naszej Straży.

Łączymy wyrazy poważania

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu.

10 Pułk Piechoty.

Odpis.

L. 107/tj. Łowicz, dnia 27 marca 1930 roku.

Pan Prezes Okręgowego Związku Straży Ogniowych w Łowiczu.

W związku z odmową wzięcia udziału w uroczystościach imieninowych Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez Zarząd Ochotniczej Straży Ogniowej w Łowiczu, przesyłam na ręce Pana Prezesa uchwałę Korpusu Oficerskiego 10 p. p. do wiadomości oraz proszę o powiadomienie odnośnego Zarządu Łowickiej Straży Ogniowej.

Dowódca Pułku

(—) Z. Szafranowski w. r.
podpułk.

Odpis.

Korpus Oficerski 10 Pułku Piechoty czując się dotkniętym w swoich najświętszych uczuciach dla Oswobodziciela i Budowniczego Rzeczypospolitej Polskiej na zebraniu w dniu 25.III.1930 r. stwierdza, że podobna uchwała mogła wyjść jedynie od ludzi, którzy działają na szkodę Państwa, tembardziej, że ogół straży pożarnej odnosi się z jaknajwiększą czcią do Marszałka Józefa Piłsudskiego' czego dowodem było masowe wystąpienie straży ogniowych w powiecie łowickim w czasie uroczystości Imieninowych Marszałka.

Wobec tego Korpus Oficerski 10 p. p. uchwala:

a) zerwać wszelkie stosunki towarzyskie z członkami obecnego Zarządu Ochotniczej Straży Ogniowej w Łowiczu, którzy głosowali za uchwałą, względnie wstrzymali się od głosowania. Bojkot towarzyski prowadzić tak długo, dopóki te osoby będą urzędowały w Zarządzie Ochotniczej Straży Ogniowej w Łowiczu.

b) prosić Komendanta Garnizonu w Łowiczu o zerwanie stosunków handlowych z osobami, które należą do Zarządu Straży Łowickiej, oraz odmówienia wszelkiego poparcia ze strony władz wojskowych.

c) prosić Komendanta Garnizonu w Łowiczu o przesłanie powyższej uchwały do władz przełożonych pow. Kom. W. F. i P. W., oraz do Zarządu Okr. Ochotniczych Straży Pożarnych w Łowiczu i do Zarządu Głównego w Warszawie.

d) uchwałę Korpusu Oficerskiego podać do wiadomości wszystkim oficerom, którzy zamieszkują na terenie garnizonu Łowickiego.

Podpisy wszystkich oficerów.

Okrągła pieczęć. Za zgodność odpisu:
Dowództwo 10 pułku Łowicz, dn. 27 marca 1930 r.
piechoty. Adjutant pułku:

(—) W. Przybylski por. w. r.

Za zgodność niniejszego odpisu

z oryginałem:

Pieczęć okrągła:

(—) T. J. Pawłowski. Okręgowy Związek Straży
Instruktor Pożarnictwa. Pożarnych powiatu Łowickiego.

Za zgodność: Stefan Kolaszyński.

Odpis.
Okręgowy Łowicz, 2-IV 1930 r.
Związek Straży Pożarnych
powiatu Łowickiego.
L. dz. 164/L. VII.

Do Ochotniczej Straży Pożarnej
w Łowiczu
na ręce W Pana Kolaszyńskiego p. o.
Prezesa Zarządu.

Na zasadzie uchwały Zarządu Związku Straży Pożarnej Okręgu Łowickiego powziętej na plenarnym zebraniu w dniu 28.III. b. r. niniejszym wyrażamy ubolewanie z powodu ostatnich zajęć jakie miały miejsce na terenie Zarządu Łowickiej Straży i przesyłając zgodnie z życzeniem Pana Dowódcy 10 pułku piechoty odpis uchwały Korpusu Oficerskiego wzywamy Zarząd Straży Łowickiej do przyspieszenia reorganizacji Śwyc Władz na zwołanym Walnym Zebraniu Straży,—o terminie i miejscu odbycia którego należy powiadomić Zarząd Okręgowy, który wydeleguje na zebranie Śwyc przedstawicieli.

Prezes Zarządu Związku:
(—) *Zygmunt Strzeszewski*
Starosta Łowicki.

Za zgodność: *Stefan Kolaszyński.*

Zarząd Straży Ogniowej
Ochotniczej w Łowiczu.

Łowicz, d. 8.IV 1930 r.

Do Okręgowego
Związku Straży Pożarnych
pow. Łowickiego
w Łowiczu.

W odpowiedzi na pismo W Panów z d. 2/4.1930 r. L. 164/L.VII, niniejszym komunikujemy, że żądanych „zajść” na terenie Zarządu Łowickiej Straży nie było i dlatego wyrażanie ubolewań ze strony W Panów uważamy za nieodpowiednie.

Jednocześnie przytaczamy §9 Regulaminu Służby Wewnętrznej Ochotniczej Straży Pożarnej, który głosi: „pod żadnym względem nie może być uprawiana w szeregach Straży polityka. Strażak w mundurze winien pamiętać, że dobrowolnie służy wielkiej idei obrony zagrożonego mienia bliźnich, a więc dobra ogólnego”.

Ogólne doroczne zebranie sprawozdawcze naszej instytucji odbędzie się dnia 27/4.1930 r. o godz. 3-ej popołudniu w lokalu Straży, na które prosimy wydelegować jednego przedstawiciela.

Czołem!

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej
w Łowiczu.

Za zgodność *St. Kolaszyński.*

Zarząd Straży Ogniowej
Ochotniczej w Łowiczu.

Łowicz, d. 8.VI 1930 r.

Do Wojewódzkiego
Związku Straży Pożarnych Ochotniczych
w Warszawie.

Przy niniejszym mamy zaszczyt przesłać odpisy otrzymanych listów do łaskawej wiadomości:

1) od Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Łowickiego z d. 2/4.1930 r. 1.dz.164/L.VII,
2) od 10-go Pułku Piechoty z d.27/3.1930 r. L.107/tj.,

3) do Okręgowego Związku Straży Pożarnych Ochotniczych pow. Łowickiego.

Jednocześnie komunikujemy, iż delegat nasz na posiedzeniu Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych Ochotniczych pow. Łowickiego, które się odbyło w d. 18/3.r. b. nie był zaproszony

i o rzekomych zajęciach na terenie naszej instytucji Zarząd okręgowy był stronnictwo poinformowany.

Komunikując o powyższym prosimy uprzejmie Związek Wojewódzki o interwencję w sprawie nam narzuconej.

Czołem!

Zarząd Straży Ogniowej
Ochotniczej w Łowiczu.

Za zgodność

St. Kolaszyński.

Przyp. Red. Incydent powyższy odbił się przykrym echem w sercach łowiczian, bo i za co spotyka straż ten bojkot? za to, że stanęli na stanowisku regulaminu.

Straż łowicka składa się ze wszystkich sfer społecznych Łowicza i w jej szeregach miasto od lat 50 pomieszcza najlepszych swoich synów. Przykrość tę potęguje myśl, że bojkot spotyka straż od tych, którzy byli jej umiłowanymi, radością i dumą — od żołnierzy polskich, którym miasto na każdym kroku i przy każdej okazji dawało dowody życzliwości, sympatii i czci.

Towarzystwo
Gimnastyczne „Sokół”
w Łowiczu.

Dnia 10/IV 1930.

Do

Redakcji „Łowiczana”

w miejscu.

Przesyłamy przy niniejszym z prośbą o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnym piśmie wyciągu z rozkazu Powiatowej Komendy P.W. w Łowiczu z dn. 27/III r. b. Nr. 6, w sprawie rozwiązania Oddziału Przystosowania Wojskowego przy naszym gnieździe, następującej treści:

„Oddział P.W. T.G. „Sokół”, rozwiązuję z dnem 28 b. m. za niewykonanie rozkazu stawienia się na zbiórkę w dniu 19 b.m. Karabiny i posiadany sprzęt należy oddać w dniu 29 b.m. do magazynu Powiatowej Komendy P. W. Za wykonanie niniejszego czynię odpowiedzialnym ppor. rez. Kuleszę”. Podpisano: Powiatowy Komendant P.W. Polkowski, por.

Czołem!

Sekretarz
Wł. Strawiński

m. p.

Prezes
inż. F. Kokczyński.

NADESLANE.

Nawiązując do listu p. Mirona Rószkiewicza w Nr. 14 „Łowiczana” z dnia 4-go kwietnia r. b., uprzejmie proszę na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą”. List był pisany do p. F. Trawińskiego, a odzywa się p. M. Rószkiewicz wyjaśniając, że był delegowany jako urzędnik przez Bank, zamilcza jednak dyskretnie, że w towarzystwie wielu osób też z Banku, gdyż osoby postronne które p. M. Rószkiewicz namawiał ażeby uczestniczyły w licytacji, odmówiły mu. Jako do przedstawiciela Banku zwracał się p. Komornik: do innego urzędnika, zdaje się że do p. Pawłowskiego, a nie do p. M. Rószkiewicza.

Co do uchylecia się od zapłacenia weksla z moim podpisem niniejszym wyjaśniam p. M. Rószkiewiczowi, że była to udzielona pożyczka Dr. Ordyńskiemu za moim poręczeniem i Bank z tej pożyczki otrzymał już 2/3 należności i mógłby resztę odebrać gdyż Dr. Ordyński nie jest żadnym bankrutem ani biedakiem, lecz dobrze sytuowanym materialnie, a nie płaci reszty należności, bo musiało zajść

jakieś nieporozumienie pomiędzy nim a Bankiem. Nieporozumienie to wyjaśni się prawdopodobnie w sądzie, którym grozi mi p. Rószkiewicz. Tak się przedstawia mój beczelnie kłamliwy list*.

Nadto dodaję, że jeżeli p. M. Rószkiewicz w ciągu mojej 32 letniej pracy przemysłowo-handlowej znajdzie jakiegokolwiek weksle handlowe protestowane z moim żyrem, a przezemnie nie wykupione, za każdy taki weksel daję zł. 1.000 — do dyspozycji p. M. Rószkiewicza.

Fr. Balcer

Odpis

Obwieszczenie.

Wydział V-ty Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, iż na żądanie Marjanny Zimnej, zam. w Łowiczu, przy ul. Korabka, decyzją Sądu z dnia 4 grudnia 1929 r. postanowiono wdrożyć postępowanie celem uznania zaginionego męża petentki Władysława Zimnego za zmarłego. Władysław Zimny, syn Walentego i Klary z Krawczyków, katolik, urodz. dnia 12/24 sierpnia 1889 r. we wsi Arkadja, zam. w Łowiczu, w roku 1911 powołany został do wojska rosyjskiego i dotychczas nie powrócił.

Wzywa się zaginionego, aby najpóźniej dnia 31 sierpnia 1930 r. zgłosił się do Sądu, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie go za zmarłego.

Wzywa się również wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości o życiu lub śmierci zaginionego, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd najpóźniej dnia 31 sierpnia 1930 r. (V.Z. 4089/29).

Nacz. Sekretarz (—) Jd. Wertic.

Obwieszczenie o regulacji hipotek.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 24 lipca 1930 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki dla:

1) osady we wsi Różyce, gminy Jeziorko, ogólnej przestrzeni 19 mor. 109 pr. różnego gruntu, t. j. całej kolonii „Żurawienice” zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 17 i połowy kolonii „Różyce”, od strony Franciszka Kotlarskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 37, z zabudowaniami,—należącej do Andrzeja i Marjanny małżonków Wróbel, i

2) północnej połowy osady we wsi Uchań Dolny, gminy Łyszkowice, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 12, przestrzeni 15 mor. 70 przęt., czyli 7 ha. 4093 mt. kw. gruntu wraz z łąką „Pasteka” i zabudowaniami,—należącej do Antoniego i Kune-gundy małżonków Nierobisz.

W terminie powyższym interesowani winni się stawić w kancelarii hipotecznej w Łowiczu osobiście lub przez pełnomocników, dla ujawnienia swych praw, pod skutkami prekluzji.

Nr. E 1184. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1930 r. od godz. 10 zrana we wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława Jabłońskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 2.500.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 11 kwietnia 1930 r. o godz. 7.30 wiecz.
Sobota dn. 12 kwietnia pocz. o godzinie 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 13 kwietnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 14 kwietnia pocz. o godz. 7.30 w.

Pikantna intryga dworska.

Rochanka Jego Księżęcej Mości

W rolach głównych:

Paweł Rychter, Vivian Gibson, Mary Kid,
H. Junkerman.

Nad program: Komedja i Tygodnik aktualny.

Nast. progr. „Nieśmiertelna miłość“.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 12 kwietnia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
W niedzielę dnia 13 kwietnia pocz. o godz. 5, 7 i 9
W poniedziałek dnia 14 kwietnia pocz. o godz. 7.30 w.

Zagłada Rosji

Dzieje największego szarlatana wszystkich czasów, sybirskiego chłopca Rasputina. Dramat erotyczny. W rolach głównych: Mikołaj Malikow, Natalja Lisienko, Diana Harenne, Michał Rozumny i Jack Trevor.

Następny program: „Pod banderą miłości“.

Cennik

na chleb, mąkę żytnią, bułki i mąkę pszenną ustanowiony w dniu 7 kwietnia r. b. przez Powiatową Komisję do badania cen przy Starostwie Powiat. Łowickiem działającą z mocy Rozp. Pana Wojewody Warszawskiego z dnia 28/III-1930 r.

Cennik niniejszy obowiązuje od dnia 8 kwietnia 1930 r. aż do odwołania.

Chleb pytlowy z mąki typu obowiązującego za 1 kg. 37 gr., chleb razowy 28 gr., mąka pszenna — gr., mąka żytnia typu urzędowego 35 gr., bułka wagi 50 gramów 5 gr., mąka razowa — gr.

Dolegliwości uszu

jak: przytępiony słuch, rwanie, strzykanie, szum i t.p. usuwa środek domowy „GLIROSAN”. Cena 3.50 zł. wyłącznie kosztów przesyłki.

Cz. Adamczewski, Poznań ul. Zwierzyniecka Nr. 1

Kazimierzczak Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Płock. 3-3

Stefan Gawryjałek zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Kielce. 3-3

Gotlib Chaim r. 1893 zamieszkały w osadzie i gm. Kiernozia zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3-3

Bogusławski Adolf zgubił świadectwo na klacz maści kasztanowatej, lat 6 ze strzałką białą na czole. 3-2

Strojek Józef z Woli Szydłowieckiej gminy Bolimów pow. Łowicki zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3-2

Szewczyk Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. w Skierniewicach. 3-1

Wroczyński Konstanty z Antoniewa gm. Lubianków pow. Łowicki, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. w Skierniewicach. 3-1